



tekst

**MIROSLAW JAROSZ**

redaktor wydania

O to Świątowy Dzień Życia Konsekrowanego. Konsekrowanego, czyli poświęconego. Ale komu w doczesnym życiu można poświęcić się bez reszty? Bogu? Tak, właśnie Jemu. Jednak trzeba pamiętać, że poświęcenie to dokonuje się nie inaczej, jak przez drugiego człowieka. Życie poświęcone nie staje się wtedy abstrakcją, tylko jest życiem prawdziwym. Prostem jak miłość. O miejscu, w którym każdego dnia Słowo staje się ciałem, ciałem prostych gestów cierplivej miłości, przeczytacie Państwo na str. VI i VII.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Diecezji Świdnickiej

# Brońcie prawdy

**Biskup Ignacy Dec przypomniał lekarzom, że także mają obowiązek ewangelizowania.**

To już tradycja. W ostatnią niedzielę stycznia lekarze zaprosili bp. Ignacego Deca na spotkanie opłatkowe. Rozpoczęli je od Mszy św., której przewodniczył nasz biskup. Gospodarzem modlitwy był ks.

infułat Józef Strugarek, diecezjalny duszpasterz służby zdrowia oraz proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Szczawnie-Zdroju.

Podczas homilii bp Ignacy Dec nie tylko odniósł się do tajemnicy

nawrócenia i jego wpływu na ruch ekumeniczny, ale zwrócił się także z apelem do lekarzy. – Proszę was, byście reprezentowali katolicką perspektywę spojrzenia na ważne tematy współczesnej medycyny – mówił. – Szczególnym kontekstem naszego spotkania jest społeczna debata na temat zapłodnienia in vitro. Tutaj pragnę przypomnieć, że nigdy nie wolno nam wybierać zła, nawet jeśli będzie to tzw. zło mniejsze – przypomniał.

**Biskup Ignacy Dec modlił się za lekarzy**

– Wiemy, że pełniemy szczególną misję w społeczeństwie – komentowała Daniela Makowiecka, sekretarz Stowarzyszenia Lekarzy Katolickich Diecezji Świdnickiej. – Dlatego spoczywa na nas obowiązek działań afirmujących ludzkie życie. W naszych czasach nie jest to łatwe, stąd zachęta ze strony biskupa, by się nie poddawać, jest bardzo cenna – podkreślała.

Stowarzyszenie skupia około czterdziestu członków. – Załujemy bardzo, że średnia naszego wieku jest dosyć wysoka – mówiła Wilhelmina Bednarska, członek stowarzyszenia. – Niestety młodzi lekarze nie widzą sensu zorganizowanego wspierania katolickiego etosu naszego powołania – dodała. **xrt**

## Bez zakonów ani rusz



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Dom Pomocy Społecznej im. Aniołów Stróżów w Ścinawce Dolnej. Tutaj ręce tereźjanek troszczą się o wszystkie potrzeby podopiecznych**

Osoby konsekrowane w bardzo istotny sposób animują życie diecezji. Spośród prawie czterystu księży posługujących w parafiach siedemdziesięciu jeden to zakonnicy. Duszpasterzują oni w trzynastu parafiach diecezji. Trudno sobie wyobrazić Kościół bez pracy sióstr zakonnych. Jest ich w diecezji blisko pół tysiąca (z dwudziestu trzech zgromadzeń). Posługują przede wszystkim w katechezie, przy parafiach i w dziełach charytatywnych. Na terenie diecezji istnieje pięćdziesiąt osiem żeńskich domów zakonnych. Natomiast w siedemnastu domach zakonnych pracuje ponad stu konsekrowanych mężczyzn (kapłanów i braci zakonnych). Biskup Ignacy Dec zachęca do modlitwy w intencji osób konsekrowanych. Okazją jest uroczystość Ofiarowania Pańskiego (2 lutego).

## Automatyczni parkingowi



**Wałbrzych to trzecie (po Wrocławiu i Świdnicy) miasto na Dolnym Śląsku, w którym pojawiły się parkomaty**

**WAŁBRZYCH.** Od 21 stycznia br. obowiązują nowe zasady nabywania biletów za korzystanie z płatnych miejsc postojowych. Tego też dnia zniknęli pracownicy Zarządu Dróg i Komunikacji sprzedający bilety na parkingach. Teraz kierujący pojazdem po zatrzymaniu się w Strefie Płatnego Postojmu musi

kupić bilet parkingowy, korzystając z urzędnika do sprzedaży biletów – tzw. parkomatu. Utrzymanie dotychczasowego systemu sprzedaży przez parkingowych okazało się nieopłacalne. Wpływy z biletów nie pokrywały kosztów ich utrzymania. Parkingowi nie stracili jednak pracy. Teraz będą kontrolerami w autobusach miejskich. Będą także sprawdzać bilety parkingowe. Opłaty za parkowanie pojazdów samochodowych w rejonach płatnych miejsc postojowych pobierane są od poniedziałku do piątku od godz. 9.00 do 17.00 oraz w sobotę od godz. 9.00 do 14.00. Opłaty w I Strefie wynoszą: 1 zł za pierwsze 30 minut postoju i 2 zł za pierwszą godzinę. W II Strefie 1 zł za pierwsze 30 minut postoju i 1,50 zł za pierwszą godzinę. Wydrukowany bilet należy umieścić za szybą samochodu w widocznym miejscu, w sposób umożliwiający odczytanie przez kontrolera wykupionego czasu za postój.

## Z biedaszybów za granicę

**WAŁBRZYCH.** „Sława” wałbrzyskich biedaszybów już przed kilkoma laty obiegła całą Europę. Ma to również swoją dobrą stronę. Kiedy jedna z belgijskich firm zaczęła potrzebować pracowników do ręcznego drażenia podziemnych pionowych korytarzy, od razu pomyślano o kopaczach z wałbrzyskich biedaszybów. Przy budowie podziemnych tuneli kilkudziesięciu górników mogłoby zarabiać nawet 5 tys. zł miesięcznie. Łukasz Załucki, przedstawiciel belgijskiej firmy, która chce zatrudnić górników,

już dotarł do osób pracujących w biedaszybach i przeprowadził z nimi wstępne rozmowy. Górnicy z biedaszybów pracy się nie boją, choć nie wszyscy chcą skorzystać z propozycji wyjazdu do legalnej pracy za granicę ze względu na konieczność opuszczenia domu na kilka miesięcy. Niektórzy w biedaszybach pracują już wiele lat i nie chcą opuszczać swoich „dołów”. Za worek węgla dostają 15 zł. Oficjalnie w Wałbrzychu biedaszybów już nie ma, jednak szacuje się, że dzięki pracy w nich utrzymuje się kilkaset osób.



**Kopacze z biedaszybów dostali szansę legalnej pracy**

## Guzikowa orkiestra



**Obrazy złożone z tysięcy guzików robią niezwykle wrażenie**

**WAŁBRZYCH.** W tutejszej „Galerii na piętrze”, mieszczącej się w Rynku 22, można zobaczyć jedyną i niepowtarzalną wystawę Liliany Gronuś. Jej autorka od kilkunastu lat

tworzy niezwykle dzieła z guzików. Do stworzenia kilkunastu prac, które prezentowane są na wystawie, zużyła ok. 25 tys. guzików. Najprawdopodobniej jest jedyną osobą na świecie, która wykonuje obrazy techniką przyszywania guzików do płótna. Pani Liliana bardzo kocha muzykę, choć sama nie umie grać, stąd głównym motywem przewodnim jej ostatnio powstałych dzieł są instrumenty muzyczne. Wystawę „Guzikowa orkiestra” można oglądać w „Galerii na piętrze” do 16 lutego w godz. od 10.00 do 16.00. Przy okazji kierujemy prośbę do naszych Czytelników, by przynosili do galerii wszystkie zbędne guziki. Każda ilość mile widziana. Pani Liliana wyczaruje z nich kolejne obrazy.

## Zakręcają kurek z... wodą

**NOWA RUDA.** Wzorem relacji międzynarodowych zakręcanie kurków zaczęto także wykorzystywać w walce o mniejsze interesy lokalne. 14 stycznia przez ponad godzinę w części Nowej Rudy nie było wody. Powodem był konflikt, jaki powstał między wodociągami w Nowej Rudzie i Radkowie. Kurek z wodą został zakręcony, bo szefowie wodociągów nie porozumeli się co do ceny i zasad przekazywania wody. Przez wiele lat noworudzkie

wodociągi czerpały wodę z ujęć w Radkowie, płacąc ryczałtowo za 800 m<sup>3</sup> wody miesięcznie. W ubiegłym roku zainstalowano jednak wodomierze i stwierdzono, że pobierane jest ok. 2400 m<sup>3</sup> wody. Dlatego radkowskie wodociągi zażądały podpisania nowej umowy i rozliczania jej według wskazań wodomierzy. Negocjacje w sprawie ceny szły bardzo opornie, zakręcenie kurka miało je przyspieszyć. Czy tak się stanie, czas pokaże.

## Inwestycje drogowe

**DZIERŻONIÓW.** Bardzo rzadko udaje się zdobyć zewnętrzne dofinansowanie po zakończeniu inwestycji. Stało się tak jednak w Dzierżoniowie, gdzie zdobyto dodatkowe 1,5 mln zł na zakończoną już inwestycję polegającą na modernizacji siedmiu dróg. W sumie na program „Restrukturyzacja Lewobrzeżnej Części Miasta Dzierżoniów” pozyskano 8,5 mln zł. Dzięki temu udało się przeprowadzić remonty na ul. Kopernika, Andersa, Strumykowej, Osadniczej, Zielonej, Ciepłowniczej i Podwalnej. Kompleksowy remont i przystosowanie do ciężkiego transportu dróg o łącznej

długości 5 km kosztował 13 mln zł. Zakończone pod koniec minionego roku zadanie charakteryzuje się jednym z najwyższych wskaźników w wysokości pozyskanych pieniędzy. Prawie dwie trzecie wartości inwestycji miasto sfinansowało dzięki środkom z Unii Europejskiej.

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**

swidnica@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,

ul. Wałbrzyska 41

TELEFON 074 853 13 79

REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk

- dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,

Miroslaw Jarosz, tel. 664 006 672.



## Unikatowa książka o regionie wałbrzyskim

## Baśniowy Wałbrzych



MIROSLAW JAROSZ

**Anna Adamkiewicz jest inicjatorką powstania „Baśniowego Wałbrzycha”**

Skąd wziął się w Wałbrzychu węgiel? Dlaczego warto nocą udać się nad Pełcznicę i jaki wpływ na powstanie miasta miała woda? Odpowiedzi na te oraz inne pytania związane z ziemią wałbrzyską zawiera książka wydana przez „Civitas Christiana”.

Bardzo mi zależy na tym, by zachęcić ludzi do pokochania tego miejsca. Żeby wspominali je dobrze – mówi Anna Adamkiewicz, przewodnicząca wałbrzyskiego oddziału „Civitas Christiana”. – Nasi dziadkowie, którzy tu trafili spod Lwowa, z centralnej Polski, potrafili wspominać o tym, że „żyto było tam najpiękniejsze, a niebo było bardziej błękitne”. Chciałabym, aby ci, którzy już tu są, to drugie i trzecie pokolenie, żeby dla nich właśnie tu „niebo było bardziej błękitne”. By czuli się z nim bardziej związani.

Były już wałbrzyskie kościoły, teraz bajki, a w najbliższym czasie planujemy wydać wspomnienia wałbrzyszan, którzy zasiedlali tu po wojnie to miasto.

Wałbrzych – miasto położone wśród lasów, gór zieleni, wież kopalń i kominów fabrycznych, pełne niezwykłych i tajemniczych miejsc, które aż proszą się o opowiedzenie historii z nimi związanych. W 1925 roku ukazała się monografia W. Reimana zawierająca m.in. zbiór podań i legend o ziemi wałbrzyskiej. 13 lat temu wydano baśnie o Zamku Książ. Przedstawiciele Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” poszli o krok dalej i przybliżyli baśniowe dzieje Wałbrzycha i jego okolic. – O napisanie na nowo opowieści na podstawie wątków z pracy Reimana zwróciliśmy się do wałbrzyskich twórców: Danuty Orskiej, Lilianny Wiercińskiej-Gronuś oraz Tomasza Pluty – wyjaśnia Anna Adamkiewicz. – Ilustracje do tomu wykonała Barbara Malinowska.

– Ten pierwszy powojenny zbiór podań, legend i opowieści o Wałbrzychu i jego okolicach inspirowany wątkami z regionalnej literatury przedwojennej naszego regionu łączy w sobie dziedzictwo dwóch narodów: niemieckiego i polskiego oraz stanowi pomost między dwoma kulturami na ziemi wałbrzyskiej – mówi Monika Bisek, która pracowała nad redakcją książki. – To pozycja niezwykle cenna, ponieważ wypełnia ponadosiemdziesięcioletnią lukę w literaturze regionalnej. Bogaty język, obrazowość, ludowa sprawiedliwość oraz wartka akcja są niewątpliwie zaletą książki i wpływają na wyobraźnię.

„Baśniowy Wałbrzych” można zdobyć w mieszczącej się na rynku siedzibie oddziału „Civitas Christiana”.

**Mirosław Jarosz**



MIROSLAW JAROSZ

**Chór Frankofonów najczęściej śpiewa w rejonie Wałbrzycha, gdzie najliczniej osiedlili się repatrianci z Francji**

## Świąteczny koncert Chóru Frankofonów

## Charytatywnie po francusku

Zaśpiewał „Douce nuit, sainte nuit”. Dzięki temu dzieci pojechały na zimowe ferie.

Chcieliśmy jakoś zaktywizować ludzi w naszej dzielnicy, a przy okazji zadbać o nasze dzieci – mówi Romuald Lindner, przewodniczący Wspólnoty Samorządowej Sobiecin. – Dzięki uprzejmości Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, która udostępniła nam aulę, mieliśmy miejsce. Wtedy zaczęliśmy poszukiwać kogoś, kto mógłby wystąpić tu za darmo. Zgodził się na to Chór Frankofonów. W ten sposób już czwarty rok z rzędu udaje się nam organizować taki koncert.

Chór powstał kilkanaście lat temu. Większość jego członków to dzieci repatriantów, byłych polskich górników pracujących we francuskich kopalniach, którzy przyjechali do Polski tuż po II wojnie światowej. Chór często występuje charytatywnie, szerząc i kultywując kulturę francuską, jak również piękno polskich pieśni ludowych i patriotycznych. W ostatnim z koncertów z uwagi na poświęcony czas nie zabrakło francuskich koled.

Za każdym razem udaje się zebrać wśród przybyłej na koncert publiczności kilkaset złotych. Tym razem pieniądze przeznaczone zostały dla dzieci z tutejszej świetlicy środowiskowej na wyjazd podczas ferii zimowych.

**Mirosław Jarosz**

## zapraszamy

**Święto Ofiarowania Pańskiego – Świątowy Dzień Życia Konsekrowanego, 2 lutego.** Odnowienie ślubów zakonnych wszystkich zgromadzeń żeńskich i męskich pełniących posługę duszpasterską na terenie diecezji świdnickiej. Msza św. w katedrze świdnickiej o godz. 11.00. Prowadzona będzie też zbiórka

pieniężna do puszek na potrzeby zakonów klauzurowych. **XVII Świątowy Dzień Chorego, 11 lutego,** święto Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. W parafii nabożeństwa z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych. W świdnickiej katedrze o godz. 11.00 Msza św. pod przewodnictwem biskupa świdnickiego,

koncelebrowana przez kapelanów szpitalnych i księży proboszczów Świdnicy z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych. **Rekolekcje dla młodzieży męskiej** w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, 13–15 lutego. Rozpoczęcie w piątek o godz. 18.00, zakończenie w niedzielę o godz. 13.00.

**Franciszkańskie Duszpasterstwo Małżeństw i Rodzin,** organizuje **14 lutego** dzień skupienia dla zakochanych. Rozpoczęcie godz. 10.00, zakończenie godz. 20.00. Możliwość noclegu. 16–22 lutego – tygodniowe warsztaty dla rodzin. Prowadzi prof. dr hab. Krystian Wojacze. Zgłoszenia: roman-ofm@o2.pl. ■



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Zwracam się do lekarzy z Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Diecezji Świdnickiej – proszę was, byście reprezentowali wartości ewangeliczne na polu służby zdrowia. Trzeba bronić i promować katolickie spojrzenie na ważne zagadnienia biomedyczne. Nasz głos musi być słyszalny i jednoznaczny, tylko wtedy mamy możliwość skutecznego wpływania na życie społeczne. Potrzebna jest nam także wielka modlitwa o nawrócenie na prawdę i dobro wszystkich, którzy mają władzę tworzenia naszego ustawodawstwa. **Wiemy dobrze, że uchwalenie złej ustawy dotyczącej m.in. zapłodnienia in vitro będzie bardzo trudne do naprawienia.**

Dlatego trzeba dołożyć wszelkich starań, by do tego nie doszło. Próby wybierania tzw. mniejszego zła są niedopuszczalne. Przypominam, że człowiek nigdy nie może wybierać zła, żadnego – ani „mniejszego” ani „większego”. Jesteśmy stworzeni do dobra i jego wybór daje nam możliwość spełnienia sensu i osiągnięcia celu ludzkiego życia. Proszę was, byście byli świadkami Jezusa, byście zawsze kierowali się dobrze uformowanym sumieniem.

– Po dwudziestu wiekach **nastąpiło pojednanie miłości-agape z miłością-erosem** – obwieścił ks. Orzechowski.

**Z** inicjatywy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Świdnickiej od września ubiegłego roku raz w miesiącu 80 delegatów parafialnych spotyka się na specjalnym szkoleniu. Właśnie minęli półmetek. Przedmiotem comiesięcznych wykładów jest problematyka małżeńska i rodzinna.

### Plan dla parafii

Kiedy pomysł zorganizowania szkolenia został przedstawiony przez Halinę Pankanin na konferencji dziekanów, spotkał się z życzliwym przyjęciem. Ustalono wówczas, że z każdej parafii proboszcz wydeleguje przynajmniej jedną osobę do udziału w wykładach. – Niestety, w spotkaniach biorą udział reprezentanci zaledwie co trzeciej parafii diecezji – mówi Giovanni Roman, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. – Szkoda, ponieważ proponujemy bardzo ciekawą tematykę. Nasi prelegenci w odniesieniu do rodziny poruszają kwestie prawa kościelnego i cywilnego, teologii, psychologii i pedagogiki – mówi.

Rzeczywiście lista zagadnień jest interesująca. Ważne, że organizatorzy dołożyli starań, by problematyka wykładów była poruszana przez uznanych specjalistów z danej dziedziny (m.in. ks. Stanisław Paszkowski, ks. Bolesław Orłowski, adwokat Piotr Czyż, Wiesława Stefan).

### Orzech powiedział

Styczniowe spotkanie nt. „Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina” miało szerszą niż dotychczas publikę. Konferencję głosił ks. Stanisław Orzechowski, wrocławski duszpasterz akademicki i przewodnik pieszej pielgrzymki z Wrocławia na Jasną Górę, dlatego Orzechowi studenci i pielgrzymi skorzystali z okazji, żeby posłuchać swojego duszpasterza.

A ten jak zawsze Ewangelię głosił w bardzo przystępny i dobitny sposób. Oto kilka zanotowanych

## Szkolenie parafialnych liderów do spraw rodzin

# Półmetek



ZDJEŃCA KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Wykład ks. Orzechowskiego spotkał się z wielkim aplauzem. PONIŻEJ: Giovanni Roman, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, podczas wykładu**

myśli: „Wierzę w uzdrawiającą moc miłości małżeńskiej”, „Przeobrażliwie często małżonkowie śpią w jednym łóżku, a pozostają samotni”, „Jak pokochać Benedykta XVI? – Przeczytaj jego encyklikę o miłości”, „Papieska encyklika zakończyła trwający dwadzieścia wieków antagonizm między miłością erotyczną a miłością duchową”, „Parafialne duszpasterstwo rodzin nie może być inicjatywą dla księdza biskupa. Musi być fundamentem życia każdej parafii. Bez tego Kościół umiera”.

### Z potrzeby albo z posłuszeństwa

Uczestnicy szkolenia to ludzie już zaangażowani w życie parafialne. To dobrze. Znają realia parafii, mają śmiałość wobec księży i sprawdzili się w dotychczasowych akcjach. Z drugiej strony już dzisiaj są obciążeni odpowiedzialnością za różne działości parafialnego życia. Jeśli mają skutecznie animować duszpasterstwo rodzin, muszą mieć do tego odpowiednie warunki, czyli przede wszystkim czas. – Na razie staram się zdobywać wiedzę przekładając na własne małżeństwo – deklaruje Alicja Barszczowska, katecheta z Kudowy-Zdroju. Inni samą inicjatywę oceniają jako trafną. – Ciągłe trzeba szukać sposobów na to, żeby świeccy odpowiadali



za życie parafii, a nie pozostawali wyłącznie na usługach swoich proboszczów – uzasadniają.

Wśród przyszłych liderów są i tacy, którzy zostają nimi z powodu swoich proboszczów. – Jestem tu, bo nie potrafiłem odmówić swojemu proboszczowi – mówi wprost Bernard Gotner z Wałbrzycha, lekarz, który od 40 lat w ramach kursu przedmałżeńskiego omawia z narzeczonymi naturalne metody planowania rodziny. – Niemniej cieszę się, że dzieje się wreszcie coś konkretnego specjalnie z myślą o rodzinach naszej diecezji – dodaje senior przyszłych liderów.

**Ks. Roman Tomaszczuk**



Tydzień Modlitwy o Jedność zakończony

# Ekumeniczna orkiestra

W katedrze katolicy modlili się z luteranami i prawosławnymi o **jedność chrześcijan.**

**N**a zaproszenie biskupa kazanie mszalne wygłosił ks. radca Waldemar Pytel, proboszcz ewangelickiej parafii pw. Trójcy Świętej w Świdnicy. Biskup uzasadnił swoją decyzję słowami: – Myślę, że zachętą do wspólnej modlitwy jest sama postać św. Pawła, dla którego nie tylko sensem, ale całym życiem był Jezus Chrystus. Jego niezłomna postawa, jego zatroskanie o Kościół, a także ewangeliczny zapał to cechy godne naśladowania – zaznaczył.

Ks. Pytel w swoim wystąpieniu najpierw przypomniał postać św. Pawła. Podkreślił, że życiorys Apostoła Narodów jest wyrzutem dla współczesnych chrześcijan.

– Wstyd to chyba właściwe określenie tego uczucia, które towarzyszy dzisiaj wielu ludziom, kiedy trzeba powiedzieć coś o Bogu, o Jego znaczeniu w życiu każdego z nas – mówił.

Miłym akcentem wobec gospodarzy modlitwy było zacytowanie listu biskupów polskich z okazji święta Nawrócenia św. Pawła. – Mnie, luteranina, dla którego jedna z zasad reformacji – „Sola Scriptura” jest tak bliska, rozradowała słowa Konferencji Episkopatu Polski skierowane do wiernych. Czytamy tam m.in.: „Zwracamy się z apelem do Was, byście w trwającym Roku św. Pawła częściej sięgali po Biblię i z większym zaangażowaniem czytali oraz słuchali słowa, które Bóg do was kieruje” – cytował.

Bardzo sugestywnym przykładem sensu działań ekumenicznych była opowieść, jaką ks. Pytel podsumował swoje wystąpienie: – W czasie obchodów kolejnego Tygodnia



Podczas modlitwy: ks. radca Waldemar Pytel i ks. Piotr Nikolski

Modlitw o Jedność Chrześcijan w pewnym mieście udało się przygotować występ połączonych chórów katolickiego, prawosławnego i ewangelickiego – relacjonował. – Po jednej zaledwie próbie połączone chóry dały piękny koncert. Gdy potem pytano ich, jak im się udało zaśpiewać razem tak pięknie, odpowiadali: „Udało się z trzech powodów – po pierwsze, wszyscy znaleźliśmy nuty; po drugie, ćwiczyliśmy wcześniej i umieliśmy śpiewać z tych nut, a po trzecie, chcieliśmy

śluhać jednego dyrygenta... i to wystarczyło. Może i droga do jedności chrześcijan podobna jest do zjednoczenia tych chórów. Trzeba tylko dobrze znać nuty, czyli Ewangelię; trzeba ćwiczyć się w śpiewaniu z tych nut, czyli w życiu Ewangelią; i wreszcie trzeba chcieć razem słuchać Dyrygenta, czyli Chrystusa, Pana Kościoła – zakończył.

W modlitwie wzięli udział także proboszcz prawosławnej parafii pw. św. Mikołaja w Świdnicy ks. Piotr Nikolski. **xrt**

Wybory Proboszcza Roku 2008 Gminy Kłodzko

## Zmierzyć księdza

**Kryteria oceny pracy proboszcza** nie są wcale takie łatwe do zdefiniowania.

Stanisław Mielnik z Piszkwic stanęli do konkursu. Rywalizują o tytuł Proboszcza Roku 2008. Pomysłodawcą rankingu jest Urząd Gminy Kłodzko.

### O co tu chodzi?

– Ksiądz na wsi w XXI wieku to nie tylko duszpasterz, ale także animator inicjatyw społecznych, beneficjent projektów finansowych, niezły punkt informacyjno-doradczy czy też partner w realizacji zadań samorządowych – zauważa Mariola Huzar, rzeczniczka urzędu gminy. – Głosowanie na najlepszego proboszcza odbywa się na stronie internetowej [www.gmina.klodzko.pl](http://www.gmina.klodzko.pl), a sam pomysł chwycił, o czym

świadczą ciągle zmieniające się wyniki – dodaje. Według organizatora konkursu, skoro nikt z proboszczów nie wyraził sprzeciwu, oznacza to, że pomysł się podoba. – Konsultowałam go z kilkoma proboszczami – zastrzega urzędniczka. – Od ks. Bolesława Stanisławiszyna z Żelazna usłyszałam, że pomysł mu się zdecydowanie podoba. Uważa on także, że jest to ocena nie tylko samego proboszcza, ale całej parafii – przytacza wypowiedź duchownego.

Głosowanie potrwa do końca lutego, a ogłoszenie wyników nastąpi 28 marca podczas 12. Spotkań Tradycji Wielkanocnych Ziemi Kłodzkiej.

### Po co to?

Pomysł budzi jednak kontrowersje. Najślabszym punktem jest sama forma wyborów: to po prostu głosowanie za pomocą Internetu.

Co ono pokazuje? Czy naprawdę obiektywną wartość duszpasterza, jego posługi sakramentalnej, liturgicznej, kancelaryjnej? Czy raczej siłę obozu proboszczowskiego? Pewnie popularność jest jakimś odzwierciedleniem pracy duszpasterskiej, ale czy najważniejszym? Dalej, dostępność do Internetu na kłodzkiej wsi także może zdecydować o wyniku. Nie bez znaczenia jest ilość znajomych spoza parafii... Wystarczy na Naszej Klasie ogłosić apel o wsparcie i głosów będzie więcej niż mieszkańców parafii. Jeśli tytuł ma być poważnym wyróżnieniem, to bez jasnych i rzetelnych kryteriów nie jest możliwe osiągnięcie obiektywnego wyniku (wzorem może być tytuł Proboszcza Roku w ogólnopolskim plebiscycie KAI). Natomiast, jeśli to tylko zabawa, to czy gra jest warta zachodu? Wątpię.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

# Proste jak miłość

## ŚWIATOWY DZIEŃ ŻYCIA

**KONSEKROWANEGO.** Jak porzuconym, niechcianym albo po prostu „tylko” upośledzonym chłopakom stworzyć dom? Można **oddać ich terezjankom.**

tekst i zdjęcia

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

**P**onad pięćdziesięciu wychowanków Domu Pomocy Społecznej im. Aniołów Stróżów w Ścinawce Dolnej wie, co to znaczy być kochanym, dzięki kobietom, które zapatrzyły się w Jezusa tak bardzo, że oddały Mu swoje życie bez reszty. Ich mistrzynią jest mała święta karmelitanka: Tereska od Dzieciątka Jezus.

### Na całego

Terezjanka – kobieta, która kocha w imieniu Boga, szczególnie tych, którym odmówiono miłości matki i ojca. Kobieta, dla której Opatrzność Boża to świat zaufania, a nie trójkąt z okiem namalowany w zeszycie do religii. Kobieta, która zna swoją słabość, ale nie trażuje, tylko szuka dróg nawrócenia. Kobieta, która nie przestaje być dzieckiem tylko dlatego, że właśnie stuknęła jej trzydziestka. Kobieta, dla której miłość zaczyna się od wytarcia zasmarkanego nosa. Kobieta, dla której każdy ksiądz to zaproszenie do ofiary i modlitwy. Kobieta, która nie jedzie do Afryki, bo wie, że misje zaczynają się tuż obok. Terezjanka – po prostu matka.

### Ukraińska zakochana w polskich chłopakach

Siostra Kamila jest w zgrupowaniu dopiero pięć lat. Zanim dwa lata temu przyjechała do Ścinawki, nigdy wcześniej nie miała do czynienia z niepełnosprawnymi. – To, co tutaj rzuciło mi się w oczy, to przede wszystkim ogrom cierpienia – wspomina swoje pierwsze chwile w domu. – Od razu

przypomniałam sobie słowa Pana Jezusa: „Szczęśliwy jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”. Pod koniec pierwszego dnia uczucie litości przemieniło się w zdziwienie. Jak to możliwe, że cierpienie może nie przeszkadzać głębokiej radości? Jak to możliwe, że cierpienie nie zamyka chłopaków w sobie, że widzą cierpienie innych i potrafią współczuć? – wraca pamięcią do pierwszych chwil w Ścinawce.

Co ciekawe, siostra bardzo szybko zrozumiała, że współczucie, pragnienie udzielenia pomocy, zaradzenia, pocieszenia – nie mogą wyrastać z litości. – Nasze chłopaki, tak jak każdy człowiek, nie potrzebują litości – podkreśla. – Bardziej od wszystkiego potrzebują miłości. Litość tylko na początku jest dobra, potem zniewala i ogranicza. Tylko miłość przyjmuje człowieka takim, jakim on jest, otwiera drzwi i zaprasza do rozwoju – zauważa.

### Najpierw obojętna – teraz żyć bez nich nie może

Młodzietka s. Natanaela jest ciągle na początku drogi zakonnego życia. Po trzech latach formacji wstępnej została skierowana do pracy w Ścinawce. – Pracuję tutaj jako opiekunka – mówi. – Podobnie jak s. Kamila, zanim trafiłam do tego domu, właściwie nie miałam bliższego kontaktu z osobami niepełnosprawnymi. Szczerze mówiąc, nawet nie interesowałam się nimi – przyznaje i zaraz dopowiada. – Ale teraz... nasi chłopcy są częścią mojego wewnętrznego



**W objęciach matki NA STRONIE OBOK: Wychowankowie DPS w Ścinawce Dolnej**



świata. Wpisani są w moje życie tak mocno, że bez nich brakowałoby mu tego, co nazywamy wartością – wyznaje. – Do tego stwierdzenia musiałam dojrzeć. Gdy siostra dyrektor skierowała mnie do drugiej grupy, do najmłodszych, od razu pomyślałam, że nie dam rady. W nich jest tak dużo żywiołu, energii... to nie dla mnie. Ale gdy przekroczyłam próg świetlicy, gdy zobaczyłam uśmiechnięte buzie i rączki skierowane w moją stronę, natychmiast bariera strachu pękła. I co zaskakujące, zasmakowałam w tym, co nazywamy akceptacją i miłością.

### Szkoła zakonnego życia

Charakterystyczne jest to, że siostry pracujące z niepełnosprawnymi swoją pracę przeżywają jako czas formacji. – Jest ich w grupie siedemnastu – mówi s. Natanaela. – Każdy z chłopaków jest całkowicie inny. Niepełnosprawność jeszcze mocniej różnicuje ludzi. Wiem, że to zabrzmi jak frazes, ale nasi wychowankowie mają więcej do zaoferowania niż ludzie zdrowi – a może po prostu oni nie chcą trzymać tego dla siebie. Nie potrzebują swoich talentów do spełnienia własnych ambicji i górnołotnych zamierzeń. Nie wiem, może to o to chodzi... w każdym razie chłopaki uczą mnie radości z małych rzeczy, doceniania tego, co ledwo zauważalne – dzieli się spostrzeżeniami. Skoro tak jest, to naprawdę wychowankowie dają siostrze niezłą szkołę w duchowości św. Tereski.

Siostra Kamila opowiada: – Najbardziej głęboki ślad w mojej duszy zostawiła śmierć jednego z chłopaków, którym się opiekowałam. Miał na imię Darek. Zmarł niespodziewanie. Musiałam razem z jego kolegami stanąć wobec śmierci. Uświadomiliśmy sobie wtedy, że nie powinniśmy bać się śmierci, która otwiera nam drzwi do nieba – wspomina. – Było to dla mnie jedną z największych życiowych nauk. ■

### Eutanazja bliżej, niż się wydaje

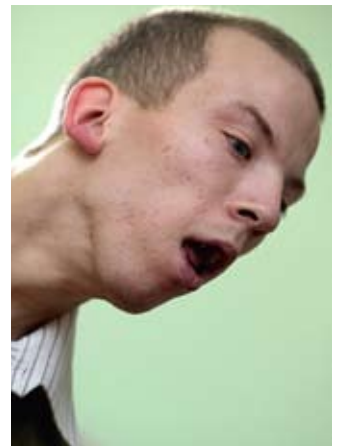
Życie z niepełnosprawnymi to także gorzkie doświadczenie, jak bardzo nasza cywilizacja nie liczy się najłabszymi. Mimo programów, pieniędzy, ośrodków coraz częściej stają się one rodzajem getta i uciszenia sumienia „wielkich tego świata”. – Zrozumiałam niedawno, że milczenie, a mianowicie ukrywanie cierpienia takich ludzi jest w jakimś stopniu eutanazją – mówi s. Kamila. – Nie wolno milczeć! Udawać, że ich cierpienie i ich świat nie dotyczą „normalnych”, albo że są gorsi od nas, bo nie rozumiemy ich systemu wartości i priorytetów w życiu. To zabija! Jezus powiedział że chorych i ubogich zawsze będziemy mieć koło siebie. W moim przypadku oglądanie cierpienia bolało, lecz otworzyło mi oczy i serce na innych, nauczyło nie rozczulać się nad sobą z byle okazji, nauczyło cierpliwości dla siebie i innych. Miłość otworzyła i powiększyła moje serce – kończy terezjanka.

Siostra Natanaela natomiast zauważa jeszcze coś innego: – Nasi chłopcy codziennie uświadamiają mi, że „być” jest ważniejsze, niż „zrobić”.

### Słowa to tylko znaki

Statut Domu Opieki Społecznej dla Dzieci stwierdza lapidarnie: „Zadaniem domu jest zapewnienie mieszkańcom całodobowej opieki oraz zaspokajanie ich niezbędnych potrzeb życiowych, zdrowotnych, terapeutycznych, edukacyjnych, kulturalnych, społecznych, zapewnienie wychowania religijnego oraz potrzeb religijnych”.

Beznamiętne słowa urzędowego dokumentu. Kryje się jednak pod nimi o wiele więcej. W domu terezjanek królestwo niebieskie staje się codziennością, bo każdego dnia od nowa Słowo staje się tutaj ciałem. Ciałem prostych gestów cierplivej miłości.



730 lat Świebodzic

# Miejski jubileusz

Świebodzice rozpoczęły obchody 730-lecia miasta. – To jest ważne wydarzenie. Świętujemy **jubileusz naszej lokalnej historii i tożsamości** – mówi burmistrz Bogdan Kożuchowicz.

**P**oczątkiem obchodów była uroczysta sesja Rady Miejskiej 23 stycznia 2009 roku. – To ogromnie istotne, aby podkreślać tę ciągłość wydarzeń, pamiętać, że kilkaset lat temu, w tym samym ratuszu, inni ludzie uchwalali podatki i stanowili miejscowe prawo – dodaje burmistrz.

## Sesja

Dzień uroczystej sesji wybrano nieprzypadkowo. Dokładnie 730 lat wcześniej, 23 stycznia 1279 roku, książę wrocławski Henryk IV Prawy (Probus), wystawił w Świdnicy dokument, w którym to nadał w posiadanie ziemianom ze Świebodzic pastwiska oraz przyległe ogrody. W dokumencie Świebodzice są wymienione jako miasto (civitate de Fryburg). Ponieważ nieznan jest rok 1279 jako ten, od którego

datuje się historia Świebodzic jako miasta. – Przyznam, że już teraz towarzyszą mi ogromne emocje. My, jako radni, możemy poczuć się naprawdę wyjątkowo, uczestnicząc w tak historycznym wydarzeniu – mówiła tuż przed inauguracją Elżbieta Horodecka, przewodnicząca Rady Miejskiej Świebodzic.

Podczas uroczystej sesji inauguracyjnej Rok Jubileuszowy z historycznym wykładem wystąpił znany świebodzicki historyk prof. Krzysztof Jaworski. Odkryto także symboliczne przekazanie

aktu lokacyjnego miasta przez członków Towarzystwa Miłośników Świebodzic. Na koniec wszyscy radni otrzymali kalendarium 200 najważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce na przestrzeni ostatnich siedmiu wieków.

## Msza

Dwa dni później, 25 stycznia 2009 r., w kościele pw. św. Franciszka, najcenniejszym

obiekcie sakralnym w mieście, z udziałem bp. Ignacego Deca odbyła się uroczysta Msza św. w intencji miasta i jego mieszkańców. Wydarzenie uświetnił koncert solistów Opery Krakowskiej. Dla wielu osób była to również okazja, aby zobaczyć po renowacji jeden z najstarszych zabytków, średniowieczny fresk przedstawiający św. Krzysztofa.

– Zapropowaliśmy mieszkańcom Świebodzic różne wydarzenia: kulturalne, sportowe, społeczne – wyjaśnia Bogdan Kożuchowicz. – Stąd tak bogaty i różnorodny kalendarz obchodów,



**Fragmety średniowiecznych murów obronnych zachowały się do dziś.**

**OBOK: Wśród 12 najważniejszych dla miasta wydarzeń znalazły się m.in. powstanie średniowiecznego fresku w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu i wyprodukowanie w 1892 r. milionowego zegara Gustava Beckera**

rozłożonych w czasie na cały 2009 rok. Jestem pewien, że każdy znajdzie w programie coś dla siebie.

Wśród planowanych imprez znajdują się: sesja popularnonaukowa, wystawy (również plenerowe), turnieje rycerskie, międzynarodowe zawody pływackie; dni Świebodzic o charakterze jubileuszowym, a także wydanie publikacji i innych materiałów informacyjnych. Historię miasta już przypomina okolicznościowy kalendarz na rok 2009.

## Wystawa

Przygotowywana jest niezwykła wystawa „Pionierzy”, dokumentująca losy pierwszych mieszkańców powojennych Świebodzic. Komitet organizacyjny wystawy zachęca wszystkich mieszkańców do włączenia się

w jej powstanie. Poszukiwane są zdjęcia i inne pamiątki, dokumentujące społeczne, polityczne, kulturalne życie miasta w latach 1945–1950. Ale nie tylko. Równie cenne będą zdjęcia przedstawiające samych mieszkańców Świebodzic – tych, którzy przybyli tu jako pierwsi i ze Świebodzicami związali swoje życie. Poszukiwane są również zdjęcia przedstawiające życie rodzinne, sąsiedzkie, szkolne i towarzyskie; zainteresowania i pasje sportowe, kolekcjonerskie, działkowe. Planuje się wydanie wspomnień pierwszych mieszkańców Świebodzic. Wszyscy, którzy posiadają wspomniane pamiątki, proszeni są o kontakt z Wydziałem Promocji UM lub Biblioteką Miejską.

**Mirosław Jarosz**

## Niektóre z wydarzeń roku jubileuszowego

### 18 kwietnia 2009

Otwarta sesja popularnonaukowa z udziałem ekspertów dotycząca historii miasta.

### 20 czerwca 2009

Plenerowy Turniej Rycerski Księstwa Świdnicko-Jaworskiego.

### 25–28 września 2009

Międzynarodowe zawody pływackie miast partnerskich, wizyta delegacji oficjalnych miast partnerskich; korowód miejski – prezentacja organizacji pozarządowych, firm i instytucji z terenu Świebodzic; festyn miast partnerskich – prezentacja stoisk w rynku; Krajowa Młodzieżowa Wystawa Filatelistyczna.

### IV kwartał 2009

Wystawa „Pionierzy Miasta” – wydanie wspomnień pierwszych powojennych mieszkańców Świebodzic.

